WARSZAWA, SIERPIEŃ, 1934 R. ROK DWUDZIESTY SIÓDMY, Nr. 8.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

CENNIK OGÓLNO-KRAJOWY W POLSCE

Sprawa opracowania i przeprowadzenia cennika krajowego w Polsce zaczyna zdobywać sobie zwolenników i to już nietylko wśród pracujących, ale, jak to czytaliśmy w artykule „Dwa Zjazdy“ w poprzednim numerze, ale także wśród pracodawców, którym dokuczyła już anarchja, panująca obecnie w naszym zawodzie. Obok jednak pracodawców naszych, ważne słowo w tej sprawie — musimy to sobie odrazu powiedzieć — będą mieć także wydawcy dzienników i czasopism. Dlatego nie jest to tak łatwa sprawa, jakby się to mogło zdawać. Pragniemy więc omówić kolejno niektóre punkty, związane z tą sprawą.

Stan cennikowy istniejący obecnie na terenie Polski jest tak chaotyczny, że niema dwóch większych ośrodków, któreby miały zbliżone ceny za robociznę, dalej istnieje mnóstwo drukarń, nie skrępowanych żadnemi normami wynagrodzenia za pracę, co wywołuje znowu szerokie pole dla walki konkurencyjnej o zamówienia. Drukarnie licytują się in minus oraz uprawiają nieznany dotąd wyzysk pracy ludzkiej. Stan ten dla obu stron jest nie do utrzymania na dalszą metę i w dobrze zrozumianym obopólnym interesie musi być możliwie najprędzej usunięty. Gdy jednak przedstawimy sobie, ilu do idei cennika krajowego przedsiębiorców nie mówimy już: nakłonić, lecz — zmusić będzie trzeba, pojmiemy, że sprawa to nie jest tak łatwa, jakby się może niejednemu zdawać mogło. Cennik bowiem tak musi być zbudowany, aby uwzględniał interesy obu kontrahentów, oraz, aby był dostosowany do różnorodnych warunków nietylko w stolicy państwa lub w większych ośrodkach, ale także i w małych prowincjonalnych miejscowościach, żeby nie powstawał znowu na nowo chaos na polu konkurencji i płac.

Z powyższego wynika, że cennik krajowy musi przedewszystkiem być regulatorem płac i że obie strony wprost walczyć muszą o jego wprowadzenie i przestrzeganie. Cennik krajowy powinien w sobie zawierać określenie czasu pracy i sposobu jej obliczenia; tak płacy dniówkowej jak i akordowej, ręcznej i maszynowej w różnych miejscowościach kraju stosownie do warunków drożyźnianych i konkurencyjnych, postanowienia o rozstrzyganiu wynikłych na tem tle nieporozumień i sporów czyli o odpowiednich ciałach do tego powołanych, postanowienie o skali uczni dopuszczalnej w zawodzie celem zapobieżeniu ich nadprodukcji, postanowienia przeciwdziałające obniżaniu cen za pracę i przez to hamujące niezdrową konkurencję i cały szereg innych postanowień.

Rola cennika krajowego jest zatem bardzo doniosła i praca nad nim musi być bardzo solidna i godząca różnorodne, często bardzo sprzeczne interesy, uwzględniająca wiele momentów, których nawet obecnie przewidzieć się nie da. Na szczęście istnieją już pewne podstawy do budowania tego wielkiego dzieła, istnieją bowiem w większych miastach cenniki miejscowe, z uzgodnienia których powinien powstać cennik krajowy, a między któremi — mojem zdaniem — najlepszemi będą cenniki krakowski i lwowski, będące skróconą pozostałością doskonałego austrjackiego cennika normalnego, który powstał po bardzo żmudnych studjach i pertraktacjach ówczesnych Związków państwowych pracodawców drukarskich i towarzyszy.

Musimy sobie zgóry zdać sprawę, że i u nas trzeba bardzo żmudnej pracy, zetknięcia się delegatów niezwykle wytrawnych z obu stron, różnych kompromisów i ustępstw, a nawet — zwłaszcza dla głębokiej prowincji — pewnych przejściowych przepisów, aby rzecz doprowadzić z czasem do jednego mianownika, trzeba jednem słowem pracy wielkiej i wytrwałej i pracy, która powinna już się zacząć, aby zahamować jaknajprędzej obecny chaos.

Przedewszystkiem jednak trzeba wiary we własne siły i wiary w to, że da się to przeprowadzić. Gdy przed dziesiątkami lat wprowadzano w Małopolsce cennik normalny, ogólnie mówiono, że da się on w całej Austrji wprowadzić z wyjątkiem Galicji. Tymczasem w całej Galicji przed wojną były warunki cennikowe unormowane, dopiero wojna je zburzyła. Dlatego przedstawiam ten przykład, aby wszystkim niedowiarkom zgóry wytrącić błędne argumenty i natchnąć zaufaniem do zamierzonego dzieła. Coprawda, obecnie warunki są inne, lecz na inne warunki muszą się znaleźć inne środki. Trzeba sobie tylko powiedzieć: rzecz tę musimy przeprowadzić, to jest naszem najważniejszem i najbliższem zadaniem dla utrzymania odpowiedniej stopy życia naszego i rozwoju naszej organizacji.

Zrozumiałem jest, że w krótkim artykule poruszone być mogą główne punkty, gdyż na ten temat możnaby dużo i szeroko pisać, to jednak chyba na razie wystarczyć powinno.

M. Baranowski.

FASZYZM, JEGO DĄŻENIA I CZYNY

Mogę śmiało powiedzieć, iż drukarze zamało zajmują się wogóle polityką, a szczególnie polityką proletarjacką. Czyżby dlatego, że ich sposób myślenia więcej się skłania do myślenia drobnomieszczańskiego, to znaczy: „aby tylko dorobić się czegoś, a reszta nic mnie nie obchodzi“. Obecnie coraz już trudniej jest dorobić się czegoś. Jeżeli drukarze — jako część olbrzymiej klasy pracującej — nie pomyślą o tem, co się wokoło nich dzieje i nie wyrobią sobie sądu, po której stronie barykady stanąć, to mogą znaleźć się poza nawiasem klasy pracującej.

Z zagadnień politycznych aktualne są obecnie sprawy socjalizmu i komunizmu oraz na przeciwnym biegunie stojącego kapitalizmu i jego nowej odmiany — faszyzmu. Chciałbym właśnie zastanowić się nad tym nowym przejawem kapitalizmu.

***

Formy rządów wśród różnych narodów i w różnych czasach były rozmaite. Rządzili już: patrjarchowie, wodzowie, książęta, królowie, cesarze i imperatorzy. Formy rządów bywały despotyczne i demokratyczne; przeważnie formy rządów zależne były od panującego w danem państwie systemu ekonomicznego i od poziomu inteligencji jego mieszkańców. Narody nawykłe przez długie lata do rządzenia się demokratycznego niełatwo dadzą się zakuć w pęta rządów dyktatorskich, np. anglicy lub narody skandynawskie.

Dziś legendy o „pomazańcach bożych“, o „szlachetnych i wspaniałomyślnych władcach“ lub o „dobrych królach“ runęły bezpowrotnie, gdyż okazało się, iż były to jednostki przeciętne, a za nimi zaś dopiero kryły się kliki, które dlatego gloryfikowały władców, aby tem łacniej w ich imieniu rządzić ludem i wyzyskiwać masy pracujące. Hymny pochwalne, śpiewane na cześć panujących, służą zawsze do ogłupiania szerokich mas obywateli i nie są robione bez osobistego interesu.

Wojny zaczepne, jakie się dotychczas odbywały, nie były wojnami w imię dobra ludzkości lub w imię sprawiedliwości społecznej, lecz wynikały z chciwości lub ambicji władców i w interesie panującej kliki, która w zawierusze wojennej łatwo się bogaciła różnemi nieuczciwemi sposobami. Po każdej wojnie wyrastała nowa arystokracja.

Gdy do głosu doszedł kapitalizm, wojny odbywają się o rynki zbytu, zręcznie maskowane różnemi szowinistycznemi hasłami nacjonalistycznemi. Wzniosłe idee miłości bliźniego bywają spaczone ograniczonemi i egoistycznemi pojęciami o „patrjotyzmie“, o „dumie narodowej“, o „potędze państwa“, lub też o „dziejowem posłannictwie narodu“ i t. p.

Ostatnia Wielka Wojna toczyła się przecież o konkurencję kolonjalną, o źródła naftowe, o panowanie na morzu — a nie o nakarmienie i odzianie, czy zatrudnienie miljonów ludzi. Wojna ta przyniosła olbrzymie zyski przemysłowi amunicyjnemu; zarobił on bowiem na każdym poległym 12.000 dol. Ostatnia wojna pochłonęła: zabitych około 10 miljonów, ciężko rannych — 14 miljonów, lżej rannych takąż samą ilość, oraz około 38 miljardów 340 miljonów funtów szterlingów ang. strat.

Z wojny tej materjalnie korzyści osiągnęli tylko paskarze i hjeny kapitalistyczne; olbrzymie masy pracujące zapłaciły za to cierpieniem i nędzą. I płacą w dalszym ciągu. Taki bilans wojny zburzył spokój mas; zobaczywszy prawdziwe drogi kapitalizmu — narody zbuntowały się. W niektórych państwach brutalnie pozrzucano z tronów „pomazańców bożych“, a w innych lud pracujący przystąpił do przebudowy ustroju społecznego i państwowego na zasadach społecznego władania środkami produkcji i sprawiedliwego podziału wytworzonych produktów.

Rządzące kliki i arystokracja finansowa początkowo ucichły i poszły na znaczne ustępstwa w dziedzinie prawodawstwa robotniczego, aby tylko uspokoić masy, aby uzyskać czas na zastanowienie się, co dalej robić, bo trudno jest tym burżuazyjnym klikom zrzec się swego długoletniego uprzywilejowanego stanowiska. Poszukali sobie jednak sprzymierzeńców i zmienili niektóre hasła.

Któż to są ci sprzymierzeńcy kapitalizmu? Trzeba wziąć pod uwagę, że cztery lata wojny, jej barbarzyństwa i zbrodnie popełniane na ludności na podstawie stanu wojennego, lekceważenie życia ludzkiego i poniewieranie godności ludzkiej zdemoralizowało tysiące ludzi i zabiło w nich poczucia etyczne. Po wojnie znalazło się na braku, bez pracy i bez widoków na jej otrzymanie tysiące oficerów,

pułkowników, generałów; większość z nich przyzwyczaiła się w ciągu wojny do bezwzględnego rozkazywania tysiącom ludzi i do wygodnego i beztroskiego używania. Zakończenie wojny odebrało im gwałtownie ich przywileje, nabyte w ciągu 4-ch lat. Te ich skłonności do rządzenia ludźmi, despotyczne nawyki, a nawet sadyzm — postanowiły wykorzystać klasy posiadające, mające jeszcze władzę w swoim ręku, zapraszając ich do udziału w rządach.

Dlatego to widzimy, że po wojnie światowej w wielu państwach do steru rządów i na kierownicze stanowiska powoływani byli ludzie ze sfer wojskowych. Osobnikom tym — jako wojskowym — nie miłe były demokratyczne metody postępowania, dlatego też nastąpiło lekceważenie demokratycznych instytucyj państwowych, które zastępowano coraz częściej dyktaturą. Równocześnie ograniczano prawa obywateli do swobodnego wybierania swych przedstawicieli, oraz swobodne wypowiadanie się prasy.

Najbardziej typowym pod tym względem ustrój wprowadzony został we Włoszech i nazwany **faszyzmem.** Od tej nazwy podobne rządy w państwach kapitalistycznych nazywają się rządami faszystowskiemi. Z rozmaitemi zmianami rządy faszystowskie istnieją już na Węgrzech, na Łotwie, Litwie, w Jugosławji, Estonji, Austrji. W Niemczech faszystowska forma rządów nazywa się — **hitleryzmem;** jest ona najbardziej brutalna i zbrodnicza. Aby przeciwników swoich unieszkodliwić, faszyzm stworzył obozy koncentracyjne, w których różni sadyści znęcają się nad izolowanymi.

Świadoma klasa pracująca zdaje sobie dokładnie sprawę, że rządy państw burżuazyjnych faszyzują się dla utrzymania korzystnego dla siebie ustroju kapitalistycznego, oraz dla obrony kliki wyzyskiwaczy przed naporem coraz więcej świadomej swych zadań klasy pracującej. Faszyzm jest ostatnią deską ratunku dla kapitalizmu, który musi być zastąpiony gospodarką społeczną.

Największą nienawiść i złość swą faszyzm wyładowuje przeciwko **marksizmowi,** t. j. socjalizmowi i komunizmowi, dwum odłamom klasowego ruchu robotniczego, które zdemaskowały wyzysk kapitalistyczny i uświadamiają lud pracujący o prawdziwej istocie gospodarki i rządów kapitalistycznych. Aby obałamucić nieorjentujące się w tych rzeczach masy robotnicze i młodzież, faszyzm przeciwstawił marksizmowi — solidaryzm społeczny i włączył do swego arsenału środków obrony i ataku najskrajniejsze hasła nacjonalistyczne i imperjalistyczne, głosząc dążenie do „Wielkich Włoch", „Wielkich Niemiec". Zrozumiała rzecz, że dążenia imperjalistyczne mogą wywołać nową jeszcze okrutniejszą, niż ostatnia, wojnę, w której znów klasa pracująca poniesie będzie największe ofiary. Aby przyzwyczaić masy do ślepego posłuszeństwa, faszyzm munduruje swych członków i poddaje dyscyplinie wojskowej. Do przeciwników swoich faszyzm stosuje bardzo często mordy skrytobójcze.

Wybitny udział we wszystkich hecach nacjonalistycznych bierze kler, zawsze gotów święcić wszystkie sztandary i błogosławić faszystowską działalność, jak to czynił w czasie wojny, błogosławiąc idących na wojnę, zapominając o przykazaniu boskiem: „nie zabijaj".

Licząc się z nienawiścią do ustroju kapitalistycznego mas pracujących, wodzowie faszystowscy dla demagogji włączyli do swego programu hasła społeczne klasy pracującej, a Hitler poszedł tak daleko, że nazwał swą partję narodowo-socjalistyczną.

Co wart jest ruch faszystowski i jego obiecanki, będziemy mogli się przekonać z dalszego streszczenia dziejów ruchu faszystowskiego we Włoszech i w Niemczech.

Wacław Koral.

ZAATAKOWANA NIEDZIELA

Dzień niedzielny od niepamiętnych czasów bezsprzecznie był dla klasy pracującej dniem wypoczynku po sześciu dniach pracy, gdyż nawet w Biblji czytamy: „I błogosławił Bóg dniowi siódmemu, i poświęcił go, iż weń odpoczął od wszelkiego dzieła swego, które był stworzył". Dzień ten należał do ludu pracującego jako prawo boskie i jako prawo zwyczajowe. Niedziela jako taka nie wchodziła w kalkulację przy obliczeniach kapitalistycznych, a liczyła się jako dzień odpoczynkowy, poświęcony Bogu.

Kapitalizm jednak, jak potworna ośmiarnica, mackami swemi zagarnia coraz dalej, coraz szerzej; przywłaszczył sobie bowiem nietylko pracę robotnika, ale niedawno zagarnął nawet należny klasie pracującej i uświęcony przez wieki tradycją — **dzień niedzielny.**

Przy sposobności muszę przypomnieć, że w niepodległej Polsce, kapitalizm jeszcze przed rokiem 1926 zdołał przywłaszczyć sobie pracę tysięcy robotników przez **skasowanie kilku dni świątecznych** — jak 25 marca, 8 maja, 8 września. Na skasowanie tych świąt zgodził się kler katolicki, który przedtem groził robotnikom karami piekielnemi za pogwałcenie tych świąt pracą. Obecnie pracowanie w wyżej wymienione dni nie jest grzechem, czyżby dlatego, że zyski z tej pracy idą wyłącznie na korzyść kapitalisty. W tym wypadku kler katolicki i kapitalizm (swój i obcy) porozumiały się. Za jaką cenę? — To oni tylko wiedzą.

W Warszawie pierwszy wyłom w odpoczynku niedzielnym zrobili przedsiębiorcy wydawniczy, wypuszczając w tym dniu dzienniki kierunków burżuazyjnych. Za złamanie tego odpoczynku pracownicy otrzymywali płace w dwukrotnej wysokości. Wydawcy mimo to nietylko, że nic nie tracili, ale sporo jeszcze zarabiali.

Ten wyłom był wstępem do dalszej akcji, zdążającej do rujnowania odpoczynku świątecznego. Apetyty ciągle rosną... Zachłanności „Lewiatana" sprzyja rozpowszechniona dziś w Polsce zasada „intepretacji" oraz panowanie w ciałach ustawodawczych „bezpartyjnej" większości, popularnie zwanej Sanacją. To też nowa ustawa, obowiązująca od 1 stycznia 1934, o „urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu nie uległa gruntownym zmianom, lecz zastosowano do dawnej ustawy... tylko drobną „interpretacje", dodając do art. 2 nowy dodatek wyjaśniający:

„Przez dni urlopowe należy rozumieć kolejno po sobie następujące dni kalendarzowe, poczynając od ostatniego dnia pracy".

Do tej pory niedziela nie była wliczana do dni urlopowych, a jeżeli gdziekolwiek była liczona jako dzień urlopowy, to za dzień niedzielny urlopujący otrzymywał odpowiednią za ten dzień zapłatę.

W roku bieżącym — spowodu wejścia w życie nowej ustawy — t. zw. „Lewiatan" rozesłał wszystkim przemysłowcom okólnik Nr. 30, w jaki sposób mają oni obliczać i płacić za czas urlopowy. Podług owego okólnika, w tydzień urlopowy wlicza się i dzień niedzielny, t. j. 8-dniowy urlop składa się z 2 niedziel i 6-ciu dni powszednich; 15-dniowy urlop zaś 3 niedziel i 12 dni powszednich. Płace jednak urlopujący otrzymują za dni powszednie. W taki to sposób — dzięki nowej ustawie o urlopach — **kapitaliści zaanektowali na swoją korzyść dzień niedzielny** — dotychczasową bezsprzeczną własność klasy pracującej.

Dlaczego coraz bardziej wzrastająca zachłanność kapitalistyczna tryumfuje? Przyczyn szukać należy w obojętności klasy pracującej do swych klasowych organizacyj, w niklem interesowaniu się polityką klasową i w niedostatecznem reagowaniu przeciwko szkodliwym dla klasy pracującej ustawom.

Jeżeli proletarjat w dalszym ciągu będzie kontynuował dotychczasową obojętność dla swoich interesów, to może doczekać się... ustawy o obowiązkowem i bezpłatnem pracowaniu w niedziele, jak już obecnie pracuje w dnie, które do niedawna były dniami świątecznemi. Klasa pracująca na żadną pomoc z nieba nie ma co liczyć; dobrobyt ziemski musi być wywalczony na ziemi. „Jak sobie pościelesz — tak się wyśpisz".

W. K.

ZATRUCIE KSYLOLEM

Biorąc do ręki świeży numer czasopisma ilustrowanego, wyczuwamy zwykle charakterystyczną woń, zbliżoną do woni benzyny. Wydaje ją ksylol, używany w drukarstwie do rozpuszczania farby, aby druk szybko sechł i nie rozpuszczał się na deszczu. Rozwój prasy spowodował, że ksylolu używa się dziś we wszystkich drukarniach pism ilustrowanych, które posługują się techniką wklęsłodruku. Niekiedy, zamiast ksylolu, używa się związków pokrewnych, benzolu albo toluolu.

Wszystkie te trzy związki są bardzo szkodliwe dla organizmu ludzkiego i na ich tle przychodzi do coraz częstszych zatruć wśród pracowników zakładów drukarskich. Obserwowano je w wielu krajach, a także i w Polsce, o czem swego czasu donosili prof. Gądzikiewicz i dr. Paluch, na podstawie badań w jednej z największych drukarń w Krakowie.

Zatrucia powstają wskutek nagromadzenia par ksylolu w powietrzu maszynowni. Papier w maszynach rotacyjnych, po zadrukowaniu, przechodzi do t. zw. bębna, w którym pod wpływem gorącego powietrza farba drukarska schnie szybko. Ulatniają się wówczas wielkie ilości ksylolu, gromadzą się w powietrzu i przez płuca, w czasie oddychania, dostają się do organizmu osób, zatrudnionych w pobliżu maszyn.

Ksylol działa na człowieka narkotycznie, podobnie, jak chloroform. Osoby, pracujące w pobliżu maszyn, doznają oszołomienia, zawrotów i bólów głowy, niekiedy także nudności i wymiotów. Po dłuższym pobycie w takiej atmosferze, zwłaszcza, jeśli maszyna pracuje intensywnie, a wentylacja jest niedostateczna, dochodzi do omdleń i utraty przytomności. Bardziej wrażliwe na zatrucie ksylolem są kobiety.

W ten sposób przebiega zatrucie ostre. Przy długotrwałej pracy w parach ksylolu dochodzi do zatrucia chronicznego. Polega ono na uszkodzeniu narządów krwiotwórczych, ciężkiej anemji oraz na ogólnem zniszczeniu organizmu. Zatrucie to może nawet doprowadzić do śmierci.

W Wiedniu, w związku z wypadkami zatrucia, przeprowadzono perjodyczne badania lekarskie robotników, narażonych na zatrucie ksylolem. Wykazały one, że zatrucia te występują nawet przy użyciu stosowanych tam masek z dopływem świeżego powietrza, także w pomieszczeniach dobrze wentylowanych. Jednak przebieg zatruć przy stosowaniu ochron jest łagodniejszy znacznie. Aby zapobiec poważniejszym wypadkom, stosowano zmianę pracy osób, które wykazywały pierwsze objawy chronicznego zatrucia.

Wszystkie tego rodzaju środki zapobiegawcze, jak maski, sprawna wentylacja i zmiana pracy, zmniejszają znacznie niebezpieczeństwo zatruć, lecz nie usuwają go całkowicie. Środkiem najlepszym byłoby zastąpienie ksylolu jakimś innym rozpuszczalnikiem farby drukarskiej, nieszkodliwym dla zdrowia. Wynalezienie i zastosowanie takiego środka jest jednem z ważniejszych zadań techniki sanitarnej.

STULETNIA ROCZNICA

W roku 1834 w miesiącu lutym na południu Anglji w małej wiosce Tolpuddle zaaresztowano 6 robotników rolnych. Aresztowanych przewieziono do więzienia w Dorsershire, a po kilku miesiącach skazano ich na 7 lat pracy w kolonjach karnych. Uwięziono i skazano tych sześciu ludzi dlatego, że chcieli założyć związek zawodowy.

Historja się powtarza. Dziś, po stu latach, dziś, gdy ruch zawodowy stał się rzeczywiście ruchem mas, dziś mamy tysiące ludzi prześladowanych za to, iż należały do związków zawodowych robotniczych. Faszyzm, hitleryzm prześladuje ruch robotniczy, starając się pozbawić siły coraz energiczniej występujący na widownię dziejów proletarjat.

Organizacje zawodowe angielskie oraz Międzynarodówka Zawodowa postanowiły uroczyście obchodzić stuletnią rocznicę uwięzienia i skazania męczenników z Tolpuddle. Równocześnie oddany zostanie hołd ofiarom walk proletarjatu w dobie obecnej, ofiarom cierpią-

cym we Włoszech, w Niemczech, w Austrji, ofiarom tej części Europy, która jakgdyby cofnęła się o sto lat. Ci, którzy dziś walczą, chcą oddać hołd tym, którzy polegli lub ucierpieli w walce.

Jeden z wodzów angielskiego ruchu zawodowego, W. M. Citrine, sekretarz centrali angielskich związków, piastujący również mandat przewodniczącego Międzynarodówki Zawodowej, w następujących słowach wyjaśnia znaczenie projektowanego obchodu.

„Robotnicy angielscy dokładnie zdają sobie sprawę, iż dziś reakcja zagraża całemu robotniczemu. Są też gotowi odeprzeć ten atak barbarzyńców, który zdążył zalać część Europy. Mają obowiązek uratować swobodę i ideę demokratyzmu w Europie. Sto lat temu robotnicy angielscy nie pozwolili stłumić ruchu robotniczgo, nie pozwolili rozpanoszyć się reakcji, przyczynili się do zwycięstwa swobody i prawa.

W r. 1834, tak jak dziś, na ziemiach większości państw Europy panoszył się wszechwładnie despotyzm, zdawałoby się nie do zwyciężenia. Reakcja czuła się wszechpotężną, nie liczyła się z niczem i z nikim; w Anglji reakcja nie wahała się stosować jak najcięższe represje. Ze szczególną zaciętością prześladowano ruch zawodowy, który wówczas zaczynał stawiać pierwsze kroki na drodze walki o lepszą przyszłość proletarjatu. Proletarjat poniósł wielkie straty, jednak ofiarność jego była jeszcze większą i dlatego zwyciężył".

W dniach od 30 września do 2 października r. b. w Dorchester, stolicy hrabstwa Dorsetshire zorganizowany będzie wielki uroczysty obchód ku uczczeniu pierwszych ofiar ruchu zawodowego, dla zadokumentowania ciągłości tego ruchu i wreszcie dla oddania hołdu ofiarom obecnych czasów. Równocześnie obchód ten będzie wielką międzynarodową manifestacją proletarjatu, świadczącą, iż nie ustanie on w walce o sprawiedliwy ustrój, nie zmogą go żadne prześladowania. Ruch robotniczy nie zgnębią prześladowania, tak jak nie zgnębiły go sto lat temu; ruch robotniczy zwycięży!

DRUKARZE ZAGRANICĄ

Z AUSTRJI

Po rozbiciu proletarjatu austrjackiego rząd Dollfussa zamknął siedzibę drukarzy austrjackich i rozwiązał całą organizację. Równocześnie uwięziono wszystkich funkcjonarjuszy. Życie organizacyjne zamarło, kapitały skonfiskowano, bezrobotni, inwalidzi pozostawieni zostali na łasce losu.

Działacze związkowi, których pogrom ominął, usiłowali nawiązać stosunki organizacyjne, nawoływali do płacenia składek, chcąc utrzymać związek i nieść pomoc bezrobotnym, chorym, inwalidom, wreszcie ofiarom ruchu.

Związek żółty, który liczył zaledwie około 5 proc. drukarzy oraz heimwehra starały się wyzyskać sytuację na własną korzyść. Zabiegały one, by skupić pod swemi sztandarami wszystkich drukarzy. Jedni i drudzy, zwalczając się wzajemnie, przyrzekali prowadzić ostrą walkę o cennik, obiecywali, iż będą wypłacane zapomogi według norm rozbitego związku. Spotkał ich zawód. Masy drukarskie odrzuciły te propozycje, nie chciały pójść pod komendę swych wrogów. Wśród związkowców odzywały się pojedyńcze głosy, doradzające masowe wstępowanie do żółtej organizacji, aby ją opanować, a potem przerobić na klasową. Głosy te również nie znalazły poparcia.

W innych zawodach związki również zostały pozamykane, zarządy uwięzione, kapitały zabrane. Stan taki zwiększał oburzenie mas. Rząd Dollfussa postanowił przywrócić do życia związki zawodowe, ale pod swoją kontrolą. W tym celu mianował komisarzy związkowych. Rząd obiecywał, iż świadczenia związkowe będą w całości wypłacane, poprzednie zdobycze robotnicze zostaną utrzymane, ale ruch zawodowy musi być całkowicie odsunięty od polityki, rząd wzywał wszystkich członków pozamykanych związków, by wnosili wkładki.

Masy jednak nie mają zaufania do związków prowadzonych przez komisarzy i nie chcą wkładek wnosić. Dla drukarzy, litografów, introligatorów i robotników papierń rząd utworzył centralny związek przemysłu graficznego. Ogłoszono, iż od dnia 4 marca rozpocznie się wypłacanie należnych świadczeń, oznaczono dzień 19 marca jako datę, od której byli członkowie mają na nowo wpłacać wkładki. W dniu 15 kwietnia rozpoczęto wydawanie nowego organu, mającego pośredniczyć między zarządem a członkami.

Ogół drukarzy stroni od organizacji prowadzonej przez komisarzy, mianowańców znienawidzonego rządu. Data, od której mają być wpłacone wkładki, była kilkakrotnie przesuwana, ostatnio do 15 czerwca.

Nasi koledzy austrjaccy wraz z całym proletarjatem tego kraju, mimo przegranej, mimo prześladowań nie upadają na duchu i nadal, walczą o swobodę polityczną, o wolność zrzeszeń, o lepszy byt.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO

Z działalności Wydziału Oddziału Lwowskiego oraz Wydziału „Ogniska". Od dnia 17 maja do 14 lipca br. odbyto szereg posiedzeń, na których m. in. załatwiono następujące sprawy: Komitet Biura pracy tworzą kol.: J. Nowakowski, T. Katahur i Wł. Wiśniewski. Kierownictwo Biura pośrednictwa pracy powierzono kol. Zygm. Nowakowskiemu. Kierownictwo administracyjne Domu Zdrowia w Mikuliczynie powierzono kol. J. Tekielakowi. Instruktorstwo w Sekcji Personelu Pomocniczego oddano w ręce kol. Wł. Wiśniewskiego. Delegatem do Okręg. Komisji Związków Zawodowych wybrano kol. L. Schultza.

Wybrano Komisję dla opracowania nowego regulamiu dla „Ogniska", złożoną z kol. Benrada, Panasa i Kusyka. Sezon Domu Zdrowia w Mikuliczynie otwarto dnia 1 czerwca br., a kuchnię oddano p. J. Asztabskiemu, który przyjął warunki, postawione przez Wydział. O otwarciu sezonu zawiadomiono m. in. większe Oddziały Związku. Wskutek nadsyłanych częstych próśb o większe zaliczki na poczet wypłacanych zasiłków, uchwalono: Wydział, zmuszony brakiem funduszów rezerwowych, wstrzymuje udzielanie wszelkich pożyczek (zaliczek) aż do odwołania. W sprawie zabezpieczenia pożyczki dla spółdzielni drukarskiej „Ekonomja" uchwalono przeprowadzić odpowiednie formalności. Wniosek, przedstawiony na ostatniem Walnem Zgromadzeniu o rozwiązanie istniejących Klubów rozpatrywano, jednak uznano go za bezprzedmiotowy. Na uroczystość 50-lecia istnienia organizacji właścicieli drukarń we Lwowie delegowano kol.: G. Benrada i J. Nowakowskiego, którzy później zdali sprawozdanie z tej uroczystości. W sprawie prośby kol. bezkondycyjnych, ażeby zmienić dotychczasowy system wypłat nadzwyczajnych zapomóg miesięcznych, Wydział stanął na stanowisku, że do czasu przeprowadzenia reformy wkładek i zapomóg, pozostaje dotychczasowy system. Dnia 4 czerwca, na zaproszenie Cechu Mistrzów Introligatorskich, odbyła się wspólna konferencja w sprawie położenia przemysłu introligatorskiego w dobie obecnej. W konferencji tej z ramienia naszego Związku brał udział kol. J. Nowakowski. Omówiono sprawę cennika w Stanisławowie, poczem poruczono kol. Benradowi i Kusykowi załatwić tę sprawę na miejscu z Wydziałem Filji Stanisławowskiej. Odczytano okólnik Zarządu Głównego Nr. 12 i uchwalono odpowiednie wnioski. Załatwiono sprawę administracji osobowej. Sprawę kol. Kruszyńskiego contra kol. Gecowi oddano do załatwienia Sądowi polubownemu. Przyjęto do Stowarzyszenia jako nowowstępującego za wpisem kol. Kazimierza Galanta. Pismo kol. L. Wildera o przyznanie mu zasiłku załatwiono odmownie, aż do czasu orzeczenia sądu. Omówiono sprawę zalegania z wkładkami przez członków, pozostających na kierowniczych stanowiskach, poczem uchwalono odpowiednie wnioski. Omówiono i załatwiono różne sprawy organizacyjne naszych Filij, m. in. sprawę założenia spółdzielni drukarskiej w Przemyślu. Akceptowano uchwałę Wydziału Filji Przemyskiej w sprawie wypłacenia zapomóg dla kolegów, którzy opuścili drukarnię Łazora. Odczytano okólnik Zarządu Głównego Nr. 13. Przyjęcie kol. Hermana Hellera w poczet członków odłożono, w myśl regulaminu, uchwalono zaś wpisać go na listę bezkondycyjnych. Omówiono sprawę długów kol. B. W. i J. M., poczem uchwalono odpowiednie wnioski. Poruszono sprawy Koła „Typografja" i „Grafiki". Omówiono sprawę pracy pogodzinowej personelu pomocniczego w drukarni Zakł. Nar. im. Ossolińskich i uchwalono przeprowadzić interwencję. Zwołano szereg posiedzeń oficynowych, na których załatwiono sprawy cennikowe oraz uregulowano spłatę zaległych i bieżących wkładek tygodniowych. Załatwiono szereg podań o zapomogi nadzwyczajne. Przeprowadzono kilka interwencyj u zarządów niektórych drukarń. Omawiano stan finansów Stowarzyszenia. Załatwiono szereg spraw natury organizacyjnej i gospodarczej.

Z ruchu w Stow. Personelu Pomocniczego we Lwowie. Wskutek rezygnacji przewodniczącego tow. J. Kruszelnickiego i członków Wydziału Stowarzyszenia Personelu Pomocniczego Przemysłu Drukarskiego oraz Sekcji Związku Drukarzy we Lwowie, odbyło się w niedzielę, 7 lipca br. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków. W zgromadzeniu tem również brali udział: prezes Okręgu tow. Kusyk, sekretarz tow. Nowakowski, prezes Klubu maszynistów tow. W. Wiśniewski, oraz kasjer tow. J. Riedl. Po odczytaniu protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości, dotychczasowy przewodniczący tow. J. Kruszelnicki podał motywy rezygnacji swojej i członków Wydziału. W dyskusji, jaka wywiązała się w tej sprawie, omówiono szeroko dotychczasowy stan organizacji Personelu Pomocniczego. Tow. Kusyk wygłosił referat organizacyjny, a pojedyńczy mówcy bądźto krytykowali dotychczasową działalność Wydziału, bądźto podawali wskazówki, według których powinien kroczyć Wydział. Następnie przystąpiono do wyboru Wydziału, który dał następujący wynik: Przewodniczący: Andrzej Zgórski, zastępczyni przewodniczącego — Helena Kowalska, sekretarz — Władysław Pamuta, kasjerka — Elżbieta Feliksik, członkowie Wydziału: Michał Makuch, Petronela Masłowska, Stanisława Kotylak, Marja Koisz, Grzegorz Horbaty, zastępcy: Leopold Trzeciak, Aniela Gąsiorska, Bronisława Ledwina; Komisja rewizyjna: Stanisław Kozak, Michał Hrybyk i Eleonora Grabowska. Po przeprowadzonym wyborze nowego Wydziału, przemówił jeszcze tow. Nowakowski na temat pracy organizacyjnej, poczem nowoobrany przewodniczący tow. Zgórski, dziękując za wybór, wezwał do wytężonej wspólnej pracy dla dobra ogółu.

Dnia 15 lipca br. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego Wydziału, w obecności tow. Kusyka i tow. Wiśniewskiego. Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia, Wydział ukonstytuował się, poruczając prowadzenie Biura pośrednictwa pracy tow. Kowalskiej, a biljoteki tow. Feliksik. Prowadzenie ksiąg i agend kasowych powierzono nadal tow. Janowi Riedlowi. Tow. Riedl zdał szczegółowe sprawozdanie kasowe za pierwsze półrocze, nad którem przeprowadzono dyskusję. Omówiono następnie sprawę zaległych wkładek, poczem uchwalono rozesłać okólnik do członków z wezwaniem o regularne płacenie wkładek i o wyrównywanie zaległości. Zaległości mogą być spłacane po 50 gr. tygodniowo, które uiszczać należy razem z wkładką bieżącą. Uchwalono wysłać pisemne podziękowanie tow. J. Kruszelnickiemu za jego długoletnią pracę w organizacji. Omówiono szereg spraw organizacyjnych oraz załatwiono różne podania.

Z działalności Sekcji Introligatorów lwowskich. W ostatnich tygodniach Związek pracowników i pracownic introligartorskich odbył kilka perjodycznych posiedzeń Wydziału, na których załatwiono szereg spraw bieżących. Między innemi ułożono postulat dotyczący Umowy zbiorowej, składającej się z ośmiu punktów i zgodny z ustawami państwowemi. W celu wprowadzenia tych postulatów w życie, odbyło się 9 lipca br. posiedzenie w Cechu mistrzów introligatorskich. Mistrzowie umowę w całości przyjęli, oświadczając, że umowa

ta zostanie zatwierdzona na najbliższem zgromadzeniu mistrzów. Na rzecz bezrobotnych postanowiono opodatkować się w wysokości 1 proc. od płacy tygodniowej. Postanowiono zmienić lokal, gdyż dotychczasowy wymaga gruntownej rekonstrukcji. Na kursora wybrano jednego z bezrobotnych, który ma dzielić fukcje i wynagrodzenie z kursorem dotychczasowym. Przyjęto do organizacji 5 członków i 6 na listę bezrobotnych. W międzyczasie udzielono 4 zapomogi dla bezrobotnych.

Stowarzyszenie Zapomogowe. Dnia 22 czerwca b. r. odbyło się roczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Zapomogowego Drukarzy we Lwowie, pod przewodnictwem kol. J. Riedla, sekretarzował kol. F. Rosiński. Po odczytaniu protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, kol. Riedl zdał sprawozdanie z działalności Wydziału za rok ubiegły. W roku sprawozdawczym wpłynęło 200 podań, z których załatwiono przychylnie 153, zaś odmownie, ze względów regulaminowych, 47. Udzielono doraźnych zapomóg bezkondycyjnym w 102 wypadkach, słabość w rodzinie w 2 wyp., śmierć w rodzinie w 2 wyp., odprawy pośmiertne w 5 wyp., inwalidom w 19 wyp., wdowom i sierotom w 23 wyp. W roku sprawozdawczym zmarło 4 członków, a prócz nich zmarł założyciel i pierwszy przewodniczący Stowarzyszenia, kol. Kazimierz Wiesner. Stowarzyszenie Zapomogowe istnieje od roku 1904, a więc lat 30. — Sprawozdanie rachunkowe zdał skarbnik kol. W. Parandowski. W przychodach wykazuje ono 2.117 zł. 24 gr., zaś w rozchodach 1.932 zł. 40 gr. Saldo na rok 1934 wynosi 184 zł. 84 gr. — Sprawozdanie powyższe Zgromadzenie aprobowało, uchwalając na wniosek członka Komisji rewizyjnej kol. A. Bobera absolutorjum Wydziałowi i skarbnikowi. Nastąpiły wybory Wydziału, do którego weszli kol.: J. Riedl przewodniczący, J. Bernaś zastępca przewodniczącego, Fr. Rosiński sekretarz, Wł. Parandowski, skarbnik, członkowie Wydziału: A. Krzyżanowski, M. Maciak, Z. Nowakowski, J. Filipowski, zastępcy: St. Rajca, L. Radowski. Komisja rewizyjna: A. Bober, A. Budzicki, B. Winiarski. Przy wnioskach i interpelacjach podniesiono kilka spraw natury żywotnej, między innemi sprawę podwyższenia wkładek, ażeby przyjść z wydatniejszą pomocą potrzebującym kolegom.

KRONIKA LWOWSKA

Strajki włoskie we Lwowie. Po pamiętnym strajku włoskim w drukarniach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, w miesiącu czerwcu wybuchł strajk włoski w drukarni „Typografja“, mieszczącej się przy ul. Czackiego. Do strajku stanęło 12 pracowników. Zakład ten jest niecenninkowy. Strajkujący zażądali polepszenia swoich warunków pracy i płacy, bowiem warunki dotychczasowe są wprost horendalne. Strajk ten, niestety, został załamany przez łamistrajków. Drugi strajk włoski wybuchł w czerwcu w fabryce kart do gry „Karpalit“, w której pracuje 80 — 100 robotników i robotnic. W zakładzie tym oddawna już panował bezwzględny wyzysk. W zespole robotniczym 20 osób pracowało w drukarni i było chronionych umową zbiorową, zaś reszta była ofiarą niepohamowanej eksploatacji. Prócz tego odnoszenie się kierownictwa do pracowników było aroganckie i prowokujące. Ostatnio miały miejsce masowe wypowiedzenia pracy oraz zapowiedź ewentualnej redukcji i obniżek dotychczasowych płac głodowych, przy ponownem przyjmowaniu do pracy, ale już na gorszych warunkach. Pracujący postanowili przeto bronić się przeciw temu zarządzeniu i przystąpili do strajku, nie opuszczając swoich placówek. Walka ta, podjęta wprost w rozpaczliwej sytuacji, trwała dni kilka i zakończoną została w drodze ugodowej. Podnieść tu należy, że zarząd fabryki, pragnąc przełamać stanowisko strajkujących, zabronił dostarczania im żywności, wody i t. p., ale strajkujący, pomimo tych drakońskich zarządzeń, przetrzymali solidarnie do końca.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

PROWIZORJUM WARSZAWSKIE

W Warszawie od dłuższego czasu trwał stan bezumowny. Wielka liczba bezrobotnych, rozluźnienie więzów organizacyjnych, osłabienie Związku, rozbicie organizacyjne wytworzyło warunki, sprzyjające apetytom właścicieli zakładów na płace. Kilkakrotnie Oddział Warszawski probował przeciwstawić się tym atakom, lecz rezultaty były niedostateczne, gdyż łamistrajki psuły te usiłowania.

Dalej tak trwać nie mogło. Zarząd Oddziału postanowił zwrócić się do organizacji właścicieli z propozycją zawarcia umowy zbiorowej. Przygotowując się do akcji, rozwinął szeroką agitację, nawołując dzikich do wstępowania do Związku. Akcja ta dała dobre rezultaty. Około 200 osób przystąpiło do organizacji.

Przypomnieć należy, że Związek Z. Z. Z. prowadził na własną rękę rokowania z organizacją właścicieli. Warunki, jakie organizacja właścicieli usiłowała narzucić, były tak niskie, iż zebranie członków Związku ZZZ. poleciło swemu zarządowi rokowania przerwać i zwrócić się do zarządu naszego Oddziału z propozycją wspólnych rokowań. Propozycję tę przyjęto.

Na początku maja oba zarządy zwołały ogólne zebranie drukarzy warszawskich zorganizowanych i dzikich w celu zawiadomienia ogółu o mających rozpocząć się rokowaniach o umowę zbiorową. Zebranie wykazało, iż ogół drukarzy warszawskich zdaje sobie sprawę ze strat, jakie przynosi stan bezumowny; ogół przyrzekł popierać usiłowania poprawy stosunków, zaakceptował wystawione przez zarząd warunki umowy, obiecując je poprzeć wszelkiemi środkami, nie wyłączając strajku.

Zarząd Oddziału Warszawskiego postanowił, iż umowa zbiorowa opierać się będzie głównie na dwóch warunkach: a) obniżenia tygodnia pracy, by zatrudnić możliwie najwięcej bezrobotnych, oraz b) na podniesieniu najniższych stawek zarobkowych, przy utrzymaniu w mocy wyższych stawek.

Na początku rokowań Zw. Wyd. Czasopism wysunął propozycję rozpoczęcia rokowań nad ogólno-krajowym cennikiem. Propozycję tę przyjęły Zjazd Korporacyj i Zjazd Wydawców, przyjęła ją i nasza Centrala. Wobec tego wspólna Komisja Cennikowa (obie strony) postanowiła zawrzeć tylko tymczasową umowę „prowizorjum“, załatwiając najważniejsze punkty, a resztę omówić przy ogólno-krajowym cenniku.

Po dłuższych rokowaniach podpisano protokół obrad, w którym zawarte zostały następujące warunki:

Celem zmniejszenia bezrobocia stosuje się skrócony czas pracy: w drukarniach dziełowych i akcydensowych 5-cio dniowy tydzień po 8 godz. dziennie; składacze maszynowi, pracujący bez przerwy, są zatrudnieni przez 7 godzin, z przerwą obiadową — 8 godzin.

W drukarniach wydawniczych tydzień pracy wynosić ma 35 godzin.

Wyjątkowo w specjalnie uzasadnionych okolicznościach zakłady mogą stosować pełny tydzień pracy, o ile nie nastąpi zwolnienie przyjętych na mocy postanowień niniejszego paragrafu bezrobotnych.

Wynagrodzenie będzie zmniejszone proporcjonalnie do zmniejszonej liczby godzin.

Ustalono, iż obie strony przystąpią do walki z nadmierną rozpiętością poziomu płac i dążyć będą do podciągnięcia wszystkich mniej zarabiających do najniższej normy tygodniowego zarobku 60 zł.

Płace wyższe pozostają na dotychczasowym poziomie (na czas trwania prowizorjum).

W razie zmniejszenia się pracy w drukarniach skraca się czas pracy, wprowadzając podział pracą.

Prowizorjum uznaje Biura Pośrednictwa Pracy istniejące przy Związkach.

Strony wyraziły życzenie, by zawarcie ogólno-polskiej umowy zostało przeprowadzone w terminie nie później niż 1 grudnia 1934 roku.

W dniu 11 lipca zwołane zostało drugie ogólne zebranie drukarzy warszawskich, by ogół zaznajomić o podpisanem prowizorjum. Na zebraniu tem „lewicowa opozycja“, wszyscy niezadowoleni ze skrócenia tygodnia pracy, oraz stale szukający dziury w całem ostro zaatakowali Komisję Cennikową. Zebranie było wielce burzliwe. W rezultacie około 80 głosujących wypowiedziało się przeciw prowizorjum, 60 kilku — za, a około 300 wstrzymało się od głosowania.

Wobec takiego rezultatu Zarząd Oddziału zwołał w dniu 22 lipca zebranie członków Związku naszego. Na zebraniu tem przedłożono krótkie sprawozdanie z półrocznej działalności agitacyjnej i gospodarczej Związku, wykazując, iż liczba członków zwiększyła się o 200 osób, przychody dały nadwyżkę nad wydatkami zgórą 8.000 zł.

Następnie zreferowano prowizorjum. W dyskusji wykazywano, iż prowizorjum jest wadliwie zredagowane, pozwala ono w najróżnorodniejszy sposób komentować poszczególne punkty, że zarobki wyższe ponad 60 zł. nie są zabezpieczone oraz inne wady.

W rezultacie prowizorjum w zasadzie przyjęto, polecając Zarz. Oddz. wszczęcie rokowań o usunięcie niedomówień prowizorjum. Przyjęto uchwałę stwierdzającą, iż minimum warszawskie wynosi 92 zł. Wniosek „lewicy“ o wyrażenie Zarz. Oddz. votum nieufności skupił zaledwie siedem głosów.

„GRAFIKA“, ZESZYT V

Zeszyt V „Grafiki“ zawiera: Przemówienie p. Tadeusza Cieślewskiego (syna), wygłoszone nad trumną ś. p. Władysława Skoczylasa.— Autografy wodzów polskich: Batorego, Stanisława Żółkiewskiego, Jana Zamoyskiego, Karola Chodkiewicza, Stanisława Koniecpolskiego, Stefana Czarnieckiego, Jana III Sobieskiego, Tadeusza Kościuszki, Józefa Poniatowskiego, Dąbrowskiego, Mierosławskiego, Langiewicza, Traugutta. — Drzeworyty Aleksego Krawczenki, sowieckiego grafika. — Najnowsze znaczki polskie pocztowe; p. Fr. Siedlecki omawia rozwój techniki drukarskiej u nas. — Międzynarodowa Wystawa Drzeworytów (dokończenie), kilkanaście reprodukcyj. Kronika. Zeszyt V, jak i inne jest bogato ilustrowany i pięknie wykonany.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚWIAT 38 m. 3. — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w drukarni „Robotnik“, Warecka 7.